

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 843

Poznań, czwartek dnia 22 lutego 1934

Rok 29

Uchwalony budżet miasta Poznania

„Sanacja” wstrzymała się od głosowania

Wczorajsze posiedzenie budżetowe rady miejskiej odbyło się przy licznych udziałach radnych miejskich i członków magistratu. Galeria przepełniona była publicznością.

Obrazy zainaugurowało uroczyste przemówienie prezydenta Ratajskiego, w którym złożył hołd pamięci tragicznie zmarłego króla belgijskiego Alberta I. Równocześnie zawiadomił prezydent Ratajski, że w imieniu stoł. miasta Poznania wysłał pismo kondolencyjne na ręce konsula belgijskiego w Poznaniu, z prośbą o złożenie go posłowi belgijskiemu w Warszawie, jako pełnomocnikowi królestwa belgijskiego. Rada miejska wysłuchała przemówienia stojąc.

Przed rozpoczęciem obrad budżetowych wnieśli interpelacje radni miejscy Bederski, Witkowska i Dutkowska z BB. w sprawie oświetlenia ulicy Bukowskiej, zwolnienia ubogich osób od opłat miejskich przy wnioskach i w sprawie ulic na Starołęce.

Po zreferowaniu wyboru do komisji ubogich 32 radnych do komisji poborowej i 28 radnych do miejskiej komisji opieki społecznej przez pp. radnych Gładysza, Libere, Głowackiego i Smoczyńską, oraz po referacie p. adw. Starka, w sprawie pożyczki z Funduszu Pracy, przystąpiono do obrad budżetowych.

W imieniu Klubu Narodowego w radzie miejskiej ogólny pogląd na budżet dał przewodniczący Klubu Narodowego p. red. B. Jarochowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Stanowisko Klubu Narodowego

Preliminarz budżetowy na rok 1934-35 jest dalszym ciągiem tej konsekwentnej pracy, jaką Klub Narodowy zainicjował w Radzie miejskiej przed pięć laty, a która polega na ścisłym liczeniu się z rzeczywistością finansową i gospodarczą.

Jeżeli cofniemy się pamięcią o 5 lat wstecz do roku 1929, wywodził p. red. Jarochowski, to zobaczymy, że wydatki miasta w tym okresie wynosiły 42 miliony zł, przyczem okazał się jeszcze niedobór w wysokości dwóch milionów złotych. W roku następnym, kiedy to Klub Narodowy uzyskał większość w Radzie miejskiej, zostały zmniejszone i ograniczone wydatki do 32 milionów. To samo zauważyć się daje w latach następnych. W r. 1931-32, 1932-33 preliminarz budżetowy przewiduje w wydatkach już tylko 24 miliony, a 1933-34 niespełna 20 milionów.

Dzięki tym wysiłkom oszczędnościowym i polityce gospodarczej nie hołdującej demagogii, lecz opartej na zdrowych zasadach finansowych, gospodarka miejska uniknęła załamania, a obywatele miasta Poznania podwyższenia podatków i opłat miejskich.

Przyszła nowa Rada miejska, która stanęła wobec znacznie trudniejszej i bardziej skomplikowanej sytuacji, mianowicie, wobec dalszego, bardzo poważnego zubożenia ludności i pogorszenia stanu rzeczy na rynku pracy. Na nową Radę miejską spadł więc obowiązek ustanowienia budżetu w ten sposób, aby w obrębie niezawodnie znowu

zmniejszonych wpływów zaspokoić wszystkie te potrzeby ludności, które rzeczywiście zasługują na uwzględnienie.

Jako uzasadniona tezę uznano, że obciążenie podatkowe ludności przekroczy już jej siły finansowe, wobec czego nie może być nawet mowy o uchwaleniu nowych świadczeń lub podatków. Wobec braku jakichkolwiek przejawów, świadczących chociażby tylko o stabilizacji kryzysu, Klub Narodowy

nie. To znaczy, że z zaciągniętych przez miasto pożyczek powstały przedsiębiorstwa miejskie o charakterze użyteczności publicznej i przemysłowo-handlowej, jak elektrownia, gazownia, wodociąg, rzeźnia itp., których dochody prawie całkowicie pokrywają „obsługę długów”, odrzucając zgóry 6 milj. zł. Zaznaczyć jeszcze należy, że z pożyczek tych powstała również poważna część majątku komunalnego w nieruchomościach, terenach itp.



Z manifestacji komunistycznych we Francji. W Bordeaux na transparentach manifestantów pojawiły się emblematy sowieckie.

wy wzięł pod uwagę bardzo prawdopodobną możliwość skurczenia się dotychczasowych wpływów podatkowych i uznał konieczność przeprowadzenia jak najdalej idących oszczędności.

Budżet administracyjny w dochodach wyraża się w sumie 29 487 746,51 zł. Budżet zwyczajny wynosi 19 133 889,50 zł, a budżet nadzwyczajny 10 353 857,01 zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich wyraża się w sumie 19 752 525,20 zł.

Wobec znacznego wzrostu bezrobocia i powiększenia się liczby osób, pozostających bez pracy, Klub stanął na stanowisku, że ramy działalności opieki społecznej powinny być rozszerzone w miarę posiadanych funduszy. Zgodnie z tem stanowiskiem, Klub Narodowy był zmuszony przeciwstawić się przede wszystkim demagogicznemu pomysłu, które usiłowały powiększyć stronec wydatkową budżetu o kilkaset tysięcy złotych, nie wskazując dla nich realnego pokrycia.

Obsługa długów

Największą pozycją wydatkową w budżecie miasta na r. 1934-35 jest „obsługa długów” w kwocie 7 315 005,50 zł, z czego przypada na spłatę pożyczek ok. 2 600 tys. zł i na oprocentowanie ich 4 700 tys. zł. Pozycja ta, wynosząca prawie trzecią część wydatków budżetowych, jest zwłaszcza w porównaniu z innymi działami budżetowymi znaczna, ale z całym naciskiem zaznaczyć tu należy, że odpowiadająca jej kwota długu miejskiego w wysokości 65 milj. zł bynajmniej nie została zużyta na wydatki bieżące konsumpcyjne, lecz inwestycy-

wę nie tylko polityki gospodarczej, ale przede wszystkim wzajemnych stosunków pomiędzy jednostkami i społeczeństwami, mianowicie czynnika zaufania.

Z tego też względu wysunięty na komisji budżetowo-finansowej projekt obniżenia oprocentowania, przedłużenia terminu spłaty pożyczek o lat 55 i wreszcie całkowitego zawieszenia na lat 5 spłaty zarówno procentów jak i rat amortyzacyjnych — stanowczo odrzuciliśmy. Albowiem zdajemy sobie jasno sprawę, że podobne postępowanie spowodowałoby utratę zaufania do gospodarki m. Poznania i zahamowałoby rozwój miasta na długie lata. Wystarczy zwrócić uwagę, że w ankiecie noworocznej „Kurjera Warszawskiego” zasłużony działacz społeczny i samorządowy, były prezes Związku Miast Polskich dr. Józef Zawadzki powiedział: „Brak zaufania w stosunkach między narodowych jak zmora leży na społeczeństwach”.

Otóż my do rozszerzenia tego braku zaufania — chociażby tylko w dziedzinie gospodarczej — przyczynić się nie chcemy i nie będziemy. Uważamy, że obecne bardzo ciężkie czasy przetrwać musimy w inny sposób, a nie trwonieniem tego dorobku moralnego, który tak skrzętnie gromadzili nasi poprzednicy. Na drogę naruszania dobrowolnie zawartych, a więc obowiązujących nas umów, na drogę niszczenia podstaw obecnej gospodarki finansowej absolutnie nie wejdziemy.

Opieka społeczna

Na specjalne omówienie zasługuje również drugi z kolei dział wydatków budżetowych, mianowicie dział opieki społecznej, na który Rada miejska preliminowała poważną sumę 2,5 milj. zł, czyli 13 proc. budżetu.

W sprawie tego działu zaznaczyć należy z całym naciskiem, że żadna gmina w Polsce nie łoży stosunkowo tyle na opiekę społeczną, co Poznań. W 1929-30 r. miasto wydało na opiekę społeczną 2,6 milj. zł, czyli 6 proc. budżetu, a w r. 1931-32 wydatki na ten cel podniosły się do 3,2 milj. zł i stanowiły 10 procent budżetu ogólnego. W 1932-33 r. na opiekę społeczną preliminowano 2,8 milj. zł (12 proc. budżetu), w r. 1933-34 2,7 milj. zł (13,5 proc.), a obecnie bez działu zdrowia, jak już powiedziano 2,5 milj. zł, czyli 13 proc.

Jeżeli dodamy do tej kwoty jeszcze pożyczkę z funduszu pracy na prace ziemne dla zatrudnienia bezrobotnych, jak również różne pożyczki zamieszczane w innych działach budżetowych, jak bezpłatne leczenie w szpitalach, dopłata do domów mieszkalnych dla bezrobotnych itd., to stwierdzić musimy, że Poznań wydaje w swym budżecie na cele opieki społecznej do 6 milj. zł.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Sprawa Banku Rzemieślniczego w sejmowej komisji administracyjnej

Warszawa. (Tel. wł.). W komisji administracyjnej toczyła się dyskusja nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie banku rzemieślniczego w Poznaniu. Referował poseł Polakiewicz (B. B.) przytaczając szereg argumentów, mających wykazać rzekomo nie-
muszność zarzutów, zawartych w in-

terpelacji i zaproponował przejście nad sprawą do porządku dziennego. Poseł Polakiewicz poparł inny jego kolega z B. B. poseł Rzośka z Poznania. Posłowie Klubu Narodowego Rymar i Górczak zgłosili wnioski mniejszości na plenum Sejmu.

Złote myśli skośnookich „Synów Nieba”

Konfucjusz pozostawił po sobie w Chinach trwałą pamięć. Cytatami z ksiąg tego mędrca Chinczyści posługują się chętnie w czasie rozmowy. Niektóre z nich przekształcały się nawet w przysłowia, krążące wśród prostego ludu, tak, że dzisiaj nie sposób odróżnić życiowych wskazówek Konfucjusza od dawnej prastarej mądrości — a więc przysłów. Wszystkie zresztą teńną dla Europejczyka egzotykiem i odmiennością pojęć.

Kilka z nich — wyjętych prawie dosłownie ze źródeł chińskich — przytoczę wraz z okolicznościami, towarzyszącymi ich zastosowaniu.

Stary Ciang czyni uwagi o zdolnym synu swego znakomitego przyjaciela: „Smok rodzi zawsze smoka, a potomek szczerza doskonale umie wygrzać dziurę.” Zaś o głupim spadkobiercy stolarza Li, Ciang mówi w ten sposób: „Ten słodki ziemniak chciałby się wdrapać na drzewo, aby złowić rybę. Przeczytał tyle książek, ileby uczony mógł przestudować w ciągu 10 lat, ale przecież nie można wbić gwoźdźca w kamień. Tępy nóż można wyostrzyć na kamieniu, lecz jeśli człowiek jest tępy (głupi) — to na to niema rady. A jednak jamu powodzi się dobrze. Rzeczywiście, czełgadne niebo nie niszczy wielkiego arbuza.”

„Staruszek Tang nie prowadzi dobrze swego herbacianego interesu” — zwraca się z uwagą kupiec ryżu Lju do kowala Mi. — „A czegoś oczekiwałbyś od człowieka, który łowi ryby przez trzy dni, a w ciągu dwu suszy do słońca sieci”. — odpowiada z przekąsem Mi: — „łatwiej możnaby poruścić góry i rzeki, aniżeli zmienić czyjeś przyzwyczajenia”.

„Nie pragnę być wielkim uczonym” — cedzi Jij Mo Ci, bawiąc się bambusową linką nauczyciela — „porzucę naukę i otworzę sklep z przyborami piśmiennymi”. — „Jeśli nie będziesz latał wysoko, nie spadniesz ciężko” — odpowiada mu z pogardą stary uczonec, nauczyciel.

Pani Ciu, kojarząca zawodowo małżeństwa, zwraca się do młodego Klienta, którego chce ożenić z córką bogatej rodziny Wang: — „Ten krzew brzośkwini jest obecnie młody i ładny”. — W kilka dni później pani Ciu doradza głowie rodziny Wang: „Nie czekaj, aż owoc spadnie ze sliwy. Ten Tang Len Pi, który poszukuje związku z twą szanowną rodziną, złożył już egzamin na mandaryna i ma wiele książek w swym zoiadku. Jeśli daktyl spada z nieba — to otwórz usta.”

Niedawno zameżna córka starej, o czerynych oczach Pu, wpada do rodzinnego domu na kilkugodzinną wizytę i wylewa na matczyne łono żale o tyranji teściowej: „Moje oczy są oślepięte od łez, a ryż przypawiony jest ich solą”. — Ika. — „Jeśli on (mąż) wysłuchuje moich narzekania, to ona (teściowa) sztydzi z niego, że ma zbyt miękkie ucho. A gdy jestem śmiertelnie znudzona tkaniem, mieleniem, gotowaniem i szyciem, wtedy teściowa krzyczy, że żony są podobne do warstw błota na ścianie. Zedrzesz jedną, zaraz jest druga. Tysiąc dni

może być człowiek szczęśliwym w domu, lecz jeśli się wychyli poza próg, trudy i niewygody następują po sobie.”

Stara matka Pu pociesza ją, wskazując na przyszłość: „Z biegiem wielu lat tworzysz rzekę, a żona po pewnym czasie staje się teściową”.

„O gdyby tylko oddziały naszego Huaj Jiana przybyły na czas” — marzi się generał. — „Ale ty wiesz” — zwraca mu uwagę kolega — „że chociaż woda z krynicy Ja De jest doskonała do picia,

to przecież daleka woda nie ugaści bliższego pragnienia. Tęsknić za rybami nad brzegami stawu jest wielką głupotą. Mądrzej byłoby powrócić i przygotować sieci.”

— „Dowiedziałem się o pogłosce, że Hian Lien został promowany przez namiestnika”.

Men: — „A tak! Ci, którzy stoją w pobliżu mandaryna, otrzymują zaszczyty, a ci, którzy są bliżej kuchni, otrzymują pożywienie.”

Lin: — „Czysta prawda. Słyszałem jednak, że jemiola owija się dokoła drzewa, atoli z chwilą, gdy drzewo upadnie, pasożyt ginie.”

Men: — „A co słyhać z naszym sławnym przyjacielem Len Lin Ciunem?”

Lin: — „Im człowiek jest biedniejszy, tem więcej diabłów spotyka. Wiesz o tem, że dziurawy dach przepuszcza najwięcej wody w czasie deszczu, a słaba łódź najprędzej staje się igraszka wiatru. Nad głową Lena nie wisi ani jedna chmurka szczęścia. Jest on do tego stopnia biednym, że musi patrzeć w oczy kota, jeśli chce wiedzieć, która godzina. Ale nie zawieszaj serca na kółku. Za dużo ma pcheł, by mógł odczuwać swędzenie, a jego długi są zbyt wielkie, by mogły mu sprawić kłopot.”

Mimo wzmożonego w ostatnich latach ruchu narodowego i propagandy zagorzałych zwolenników Kuo - Min-Tangu za przestrzeganiem dawnych tradycji i zwyczajów oraz za wyzwoleniem się „z pod jarzma zagranicznych naieżdźców”, zamocniejsi Chinczyści starają się naśladować obyczaje białych. Dla nich to specjalnie ukazała się w ubiegłym roku książeczka p. t. „Nie czyn”. Jest to właściwie pewnego rodzaju podręcznik „dobrego tonu”, napisany przez Chinczyka, który swymi skośnymi oczyma podglądał przez jakiś czas zachowanie się Amerykanów. Wyniki obserwacji są rzeczywiście interesujące. Oto, co radzi swym rodakom autor, by upodobnili się w zachowaniu do białej rasy:

— „Nie pchaj serwetki pod brodę i nie rozpościerz jej na pierśiach. Poprostu pozostaw ją na kolanach. Kiedy jesz zupe, nie płukaj nią ust, nie dmuchaj, nie wciągaj głośno powietrza i nie czyń innych podobnych hałasów ustami. Nie jedz szybko i łapczywie. Nie wtykaj noża do masła, solniczki lub naczyńia z konfiturą. Nie zapychaj ust i nie jedz głośno. Nie wywracaj szklanki, kiedy pijesz, jak gdybyś chciał ją postawić na swoim nosie. Nie mów, gdy masz coś w ustach. Nie dłoń w zębach przy stole, jeśli to nie jest bezwarunkowo konieczne. Nie farbuj sobie włosów, gdyż barwa naturalna jest najładniejsza. Nie śmiej się grzmiąco. Nie trzymaj ust otwartych, nie wybijaj taktu nogą w towarzystwie. Nie nuć i nie mruż piosenki, choćby była modna. Nie wpatruj się w meble czy inne przedmioty lub w ludzi z wytrzeszczonymi oczyma. Nie szepczaj do ucha sąsiadowi, jeśli znajdujesz się po raz pierwszy w gościnie. Nie trzymaj na ulicy laski czy parasola, wyciągniętego horyzontalnie przed siebie. Nie puszczać dymu w twarz kogokolwiek. Nie wyrażaj się gwara. Nie powtarzaj plotek. Nie śliń palca za każdym razem, gdy przewracasz kartki w albumie lub książce w obecności właściciela tej rzeczy. Nie zapomnij codziennie rano powiedzieć wszystkim domownikom „dzień dobry”, a wieczorem — „dobra noc”. Nie ogryzaj — gdy widzisz — paznokci i nie poprawiaj często fryzury. Nie żuj gumy i nie prz gryzaj ołówka lub innych przedmiotów.”

Takie są główne rady, zawarte w broszurce „Nie czyn”. Książeczka jest poprosto rozechwytywana przez Chinczyków, łaknących kultury zachodniej. Autor zaś przygotowuje następny tomik, gdyż wielu czytelników zwraca się do niego z nagłym zapytaniem: „Dowiedzieliśmy się już, czego nie powinniśmy czynić. Ale proszę nam w takim razie napisać, co wolno i co trzeba?”

MIECZYSLAW BABIŃSKI.

Po stłumieniu rewolty w Austrii

Wiedeń. (PAT.) Wied. Biuro Kor. komunikuje, że w dniu dzisiejszym w całej Austrii przestaly dzialać sądy doraźne.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj ukazało się rozporządzenie rządu w sprawie drukarni partii socjal-demokra-

tycznej, gdzie drukowała się „Arbeiterzeitung”. Dotychczasowa spółka akcyjna uległa przymusowemu rozwiązaniu. Ustanowiono specjalną komisję administracyjną, której powierzony będzie zarząd nad drukarnią. Członków tej komisji mianuje kanclerz związkowy.

Dalsze sensacje w aferze Stawiskiego

Niemile szczegóły dla b. min. Paul Boncoura

Paryż. (PAT.) Nawiązując do ogłoszonego wczoraj listu adwokata Legrand, w którym twierdzi on, że min. Paul Boncour ofiarował jednemu z deputowanych p. Lillas, stanowisko w radzie nadzorczej spółki akc., utworzonej przez Stawiskiego. „La Liberte” podaje szczegóły, które jeżeli są prawdziwe, nadałyby sprawie sensacyjny obrót.

Jak twierdzi dziennik, Stawiski skupując bezwartościowe bony węgierskie, zamierzał w porozumieniu z min. spr. agr. na Quai d'Orsay założyć nowe tow. akcyjne. „Liberte” zaznacza, że inicjatywa założenia tego towarzystwa wyszła z Quai d'Orsay Paul Boncour, stojący wtedy na czele ministerstwa i sekretarz gen. ministerstwa Leger, mieli zaproponować p. Duvernoy objęcie stanowiska dyrektora tego towarzystwa, założonego przez Stawiskiego, z pensją roczną 200.000 fr. Duvernoy przed wyrażeniem zgody udał się po radę do dep. Lillas, b. podsekretarza stanu, który wyjaśnił mu, że Serge Alexandre nie jest bynajmniej wielkim finansistą i odesłał go po dalsze informacje do szefa wydziału bezpieczeństwa. P. Duvernoy dowiedział się, że Serge Alexandre to Stawiski.

Wskutek tych informacji Duvernoy odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska. „Liberte” twierdzi, że sprawa nie miała — jak się zdaje — dalszego ciągu na Quai d'Orsay i że Stawiski starał się ją zrealizować później przy pomocy ministerstwa finansów, do którego wszedł zaufany Stawiskiego, adw. Guibaud-Ribaud.

W związku z powyższą informacją ukazał się wczoraj późnym wieczorem komunikat min. spraw agr. treści następującej:

Osobiste zapoznanie się min. Barthou ze wszystkimi dossiers pozwalają mu ustalić warunki, w jakich MSZ, kierowane przez Paul Boncoura, mo-

gło zająć się sprawą wspomnianego towarzystwa. Dossiers te zostaną w całości przekazane komisji śledczej. Zanim jednak to nastąpi, min. Barthou uważa za wskazane ustalić poprawność, przenikliwość i aktywność, z jaką cała sprawa była kierowana przez sekretarza gen. MSZ. Kontrola tego urzędnika, potwierdzona dokumentami urzędowymi, pozwoliła już 10. XI. 1933 r. stwierdzić podejrzenia charakteru przedsięwzięcia i określić szereg interwencji bądź to w MSWewn., bądź w Min. Fin., które przekazały sprawę na drogę sprawiedliwości. Interwencje te uniemożliwiły nową próbę oszustwa Stawiskiego i pozwoliły uchronić drobne oszczędności francuskie od wielomilionowych strat.

Sensacyjne zabójstwo

Paryż. (PAT.) Wczoraj na torze kolejowym w pobliżu Dijon znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą głową. Jak się później okazało, były to zwłoki radcy apelacyjnego trybunału paryskiego Alberta Prince'a, który w okresie plebiscytu na G. Śląsku w r. 1920 piastował stanowisko prokuratora generalnego na G. Śląsku. Dochodzenie wykazało, że Prince padł ofiarą zbrodni. Zbrodniarze użyli fortelu, wysyłając do Prince'a depesze, wywołując go do przybycia do Dijon do chorej ciężko matki. W pociągu bandyci Prince'a skrupowali, następnie zabili, poczem dla upozorowania wypadku zwłoki wyrzucili na tor kolejowy.

Zbrodnia wywołała w Paryżu duże wrażenie. Sędzia Prince cieszył się wielkim uznaniem w sferach sądowych. Prasa donosi, że sędzia Prince miał nazajutrz składać ważne zeznania w sprawie nieprzekazania raportu komisarza Pachota, dotyczącego afery Stawiskiego. Zeznania te, zdaniem dzienników, miały abdicować odpowiedzialnością pewnych urzędników.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD
AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO
(Ciąg dalszy)

116)

Zapadał ciepły, czerwony wieczór. Triona wracał do domu odrestaurowanym przez siebie gruchotem. Woził tego dnia wesole towarzystwo po pięknych okolicach i, pomimo ciężkiego smutku w duszy sam rozkoszował się cudną zielenią, chłodem ocienionych, wiejskich uliczek i słońcem otwartych przestrzeni. Był poetą i nie mógł nie reagować na wieczysty cud życia. Od dziecięcej rano oddychał czystym powietrzem szerokich pól i radował oczy uroczymi krajobrazami.

Siedząc samotnie u kierownicy, myślał o wrażeniach dnia. Czy nie warto było żyć po to tylko, żeby się cieszyć pięknem życia? Czy nie warto było żyć po to tylko, żeby przelewać w słowa doznane wzruszenia, choćby dla swojej osobistej przyjemności? Przejechał przez bukowy las, pod szmaragdowym

sklepieniem konarów, po dywanie niebieskich dzwonek... .

Jechał wolno i ostrożnie. Maszyna zrobiła ogromny kurs. Chrobotala trochę, jakby protestując przeciwko przeforsowaniu. Może przecenił jej możliwości. Kochał odrestaurowaną ruinę, niby żywe stworzenie. Dzielną maszynką, wysłużyła się ludziom na drogach flandryjskich. Irytowało go, że nie mógł jej głąskać jak konia i uspokajać głosem. Jadąc ogromnie ostrożnie, znalazł się na Djabelskim Zakręcie z prostopadłym zboczem doliny, gdzie przemęczony lekarz, jego wybawca z awanturycznej nocy, o mało nie spowodował katastrofy. Tuż za zakrętem droga rozwidlała się i jedna jej odnoga biegła do Fanstead, a druga mijala Pendish. Ale do Pendish bliżej było naukos przez pola. Tędy wędrował w świat w dzień wyżej wspomnianej awantury. Nagle maszyna odmówiła posłuszeństwa. Wyśiadł i stwierdził, że zatkała się świeca. Czyszcząc ją kawałkiem drutu i wydumuchując z niej piasek, zastanawiał się, ile reperacja zajmie mu czasu. Był zamówiony na pojutrze. Czy mógł ryzykować jazdę taką zużytą maszyną? W każdym razie miał dzień czasu na rozebranie jej i gruntowne zbadanie uszkodzenia. Przykręcił z powrotem

świecę i zamknął maskę, zakręcił rozrusznik i usiadł przy kierownicy.

Ale w tej chwili wzrok jego zatrzymał się na znajomej postaci, nadchodzącej drogą. W pierwszej chwili skamieniał. Oliwja, wysmukła i, jak zawsze, elegancka, miała na sobie kostium z grubego jedwabiu, z błuzką ozdobioną czerwonym krawatem. Auto ruszyło. Jednocześnie i ona go poznała i aż się zatoczyła. Wyczytał w jej oczach ten sam wstręt i zgroza, co wtedy, w dzień strasznego odkrycia.

Skąd się wzięła na pustej szosie? Nje spodziewała się go spotkać, bo przerażona była tak, jakby spostrzegła upióra. Dodał gazu i, minawszy ją w pełnym pędzie, doznał błyskawicznego natchnienia. Zrozumiał, że wybiła dla niego godzina śmierci, opóźnianej tchórzsko od tylu miesięcy. Skręcił z drogi i runął w przepaść.

Oliwja zobaczyła, co się stało. Odrazu zorientowała się, że to nie był wypadek. Świat zawjrował jej w oczach, zachwiała się i upadła zemdlona.

W kilka chwil później nadjechało dwuosobowe auto z jakąś młodą parą i stanęło. Kobieta zajęła się Oliwją, która niebawem odzyskała przytomność.

... straszny... wypadek — wyjąkała, — podnosząc głowę. — Samochód

spadł w dolinę... O! ślady kół! Ochl Boże!...

Pokazała rękę. Z doliny wzbijała się w cieple powietrze kolumna dymu. Zerwała się chwytając i chciała biec, lecz nieznajomy przytrzymał ją za rękę.

— Prędzej zajedziemy. Niech pan wsiada. Maggie, bierz kierownicę. Ja stanę na stopniu.

W kilka sekund byli na miejscu katastrofy. U stóp stromej zbocza palił się rozbita samochód, niewidoczny z za ciężkiej osłony dymu.

— Prędko! — krzyknęła Oliwja. — Może jeszcze żyje!

Nieznajomy młodzieniec potrząsnął głową.

— Bardzo wątpliwe.

— Czy to znajomy pani? — zapytała młoda kobieta.

— Mąż! — krzyknęła tragicznym głosem Oliwja.

Spuścili się po zboczu. Młody człowiek leciał na łeb na szyję śladem samochodu. Oliwja upadła parę razy, tak, że musiała zdobyć się na większą ostrożność i iść zakosami, chwytając się gałęzi. Była tak przerażona, że prawie spokojna, gdyż nie mogła zebrać myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uchwalony budżet miasta Poznania

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Ci zaś, którzy tak chętnie deklamują o opiece nad bezrobotnymi, o wiele lepiej zasłużyliby się dla nich, gdyby poparli usiłowania Klubu Narodowego, mające na celu powstrzymanie w naszym mieście likwidacji zakładów przemysłowych, które przenoszone do innych dzielnic, pozostawiają na bruku coraz nowe rzesze naszych robotników. Ponieważ obecnie znów jest mowa o przeniesieniu fabryki opon „Stomil”, zwracamy się do Magistratu i p. prezydenta Ratajskiego, aby użył wszelkich wpływów w kierunku pozostawienia tej fabryki w Poznaniu.

Kultura i sztuka

Troszcząc się tak wydatnie o materialną stronę życia m. Poznania, nie możemy pozostawić na uboczu życia kulturalno-artystycznego, o którego znaczeniu dla społeczeństwa niema potrzeby szerzej się rozwodzić. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, że ze względu na zupełnie słuszną aspirację Poznania, dotychczasowa inicjatywa w tym kierunku nie została należycie rozwinięta. Na tem polu posiadamy duże luki, których jednak przy obecnym kryzysie nie można odrazu wypełnić.

W roku bieżącym zrobiliśmy pociągnięcia zasadnicze dla ożywienia ruchu umysłowego w Poznaniu i dla pobudzenia twórczości artystycznej, mianowicie przywróciliśmy dotychczasową nagrodę im. Jana Kasprzowicza, która od roku bieżącego, przynajmniej corocznie, obejmie nie tylko działalność literacko-naukową, ale również twórczość artystyczną na polu rzeźby, malarstwa i muzyki. Poza tem postanowiliśmy poprzeć, w miarę dzisiejszych sił finansowych, bodaj czy nie po raz pierwszy, te organizacje, które idą śladami niezapomnianego Bolesława Dembińskiego i, szerząc kult pieśni w szerokich warstwach naszego społeczeństwa, przyczyniają się do podniesienia ogólnego poziomu kulturalnego.

Pozatem uzupełniliśmy kredyty na Teatr Wielki, którego budżet został zbyt mocno obcięty przez magistrat, nie tylko w stosunku do lat dawnych, lecz także w stosunku do roku ubiegłego. Gdy bowiem w r. ubiegłym na pobory artystów prelimitowano 97,5 tys. zł, to w roku bież. pozycja ta, według projektu magistratu, wyniosła już tylko 75 tys. zł, co absolutnie nie wystarcza, aby zapewnić personelowi regularne wypłacanie nawet dzisiejszych minimalnych poborów przez 6 miesięcy w roku. Chcąc więc utrzymać teatr muzyczny na obecnym poziomie, a przedewszystkiem doskonałą orkiestrę symfoniczną, podwyższyliśmy wydatki na Teatr Wielki o 45 tys. zł. Zlikwidowanie bowiem teatru nie tylko ujemnie odbiłoby się na stosunkach kulturalnych w naszym mieście, lecz również przyczyniłoby się do powiększenia szeregów bezrobotnych. Dałoby więc straty zarówno materialne jak i moralne.

Subwencje zaś na teatry poznańskie są pozycją niezbyt wielką, zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę, że Lwów, Kraków i Łódź dają swoim teatrom poza budynkiem, światłem, opalem i służbą techniczną 480 tys., 360 tys., wzgl. 390 tys. subwencji; Kraków i Bydgoszcz gwarantują poza tem 50 proc. gaź aktorskich. A podczas gdy w roku ubiegłym Lwów prelimitował na kulturę i sztukę 7,2 proc. budżetu, a Kraków 3,7 proc., to w Poznaniu pozycja ta wyniosła zaledwie ponad 2 proc. Są to stosunki anormalne, które w przyszłości muszą ulec odpowiednim zmianom.

Zewnętrzny wygląd miasta

Część swego przemówienia poświęcił p. red. Jarochoński wyglądowi naszego miasta. Czystość ulic stanowi w budżecie pozycję poważną. Jednak domy i budowle miejskie nie wyglądają, jak powinny. Np. w okresie wyborów zanieczyszczono wbrew obowiązującą przepisom budynki miejskie w sposób, nie liczący z wyglądem m. Poznania. Miasto nasze raczej przypominało w pewnych dzielnicach jakas zapadła miścinie kresowa, zamieszkała przez Żydów. Jest to napiętnowanie godne naruszenie dobra miejskiego. Przeciwno tym stosunkom, które wygląd naszego miasta zniekształcają i stanowią iaskrawe naruszenie dobra miejskiego, nie licujące z postępowaniem XX wieku, protestuje Klub Narodowy w Radzie miejskiej uroczysto i stanowczo.

Budżet, który dzisiaj mamy uchwałić,

jest wynikiem półtoramiesięcznych, bardzo sumiennych obrad, które odbywały się dwa do trzy razy tygodniowo, po parę godzin dziennie. W prelimitarzu, dzisiaj przedstawnionym, każda pozycja jest przemyślana i wszechstronnie przedyskutowana. Dlatego też z całym spokojem stwierdzić możemy, że niema w nim pozycji fikcyjnych, że cały budżet i zrównoważenie jego jest w chwili obecnej realne. Za pracę tę możemy przyjąć całkowitą odpowiedzialność, albowiem wykonana ona była pod hasłem dobra naszego miasta i jego obywateli.

Po przemówieniu przewodniczącego Klubu Narodowego, przyjętego oklaskami przez Radę miejską w dowód uznania, przemówił imieniem B. B. radny dr. Machowski, jako przewodniczący klubu „sanacyjnego” w Radzie miejskiej. Wyraził podziękowanie prezydentowi Ratajskiemu za cenną pomoc i objaśnienia w komisji budżetowej oraz wypowiedział uznanie członkom komisji finansowo-budżetowej za pełną poświęcenia ofiarną pracę. Następnie usiłował w dłuższym przemówieniu uzasadnić stanowisko klubu radzieckiego B. B. Głównie zaczepiał pozycję tak zwanej obsługi długów, jako jego zdaniem niewspółmiernie wysoka w stosunku do budżetu. W końcu oświadczył, że kulb B. B. wstrzymuje się od głosowania, gdyż nie może przyjąć... odpowiedzialności? Zapowiedź ta nie była dla nikogo niespodzianką.

Argument o pozycji długów zbil z punktu prez. Ratajski i wykazał „sanacyjnym” radnym oraz ich przywódcy, że pozycja długów miejskich to inwestycje w przedsiębiorstwach miejskich, odrzucających zyski właśnie dzięki tym inwestycjom. Na zakończenie, po rzeczowych i przekonujących wyjaśnieniach, p. prezydent Ratajski prosił o uchwalenie budżetu w przedłożonej wysokości. Po zreferowaniu

poszczególnych pozycji przez licznych radnych, budżet przyjęto w prelimitowanej wysokości. Radni „sanacyjni” wstrzymali się od głosowania. Po zakończeniu obrad budżetowych, zgodnie z wieloletnią tradycją, prezydent Ratajski podejmował członków magistratu, Rady miejskiej i prasy na herbatkę w swych apartamentach. „Sanacyjni” radni, mimo zaproszenia, na herbatkę nie przybyli. (kl)

Teatr świetlny „Słońce”

wyświetla dziś w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni precudny poemat wielkiej i ofiarnej miłości, wzruszający obraz życia p. t.:

„ZALEDWIE WCZORAJ”

w którym niezrównane kreacje stwarzają: najnowsza rewelacja Hollywood MARGARETH SULLAVAN oraz JOHN BOLES. Całe miasto precudry ten film przyjęło z entuzjazmem i zachwytem! Kto nie miał zatem jeszcze sposobności podziwiania tego przepięknego filmu — niech kerzyta z ostatnią sposobnością i śpieszy dziś do „SŁONCA”!!!
Jutro w piątek z niebyszałym zainteresowaniem oczekiwana wielka, atrakcyjna premiera najnowszego i najwspanialszego superfilmu wytwórni „Metro Goldwyn Mayer” realizacji słynnego naszego rodaka Ryszarda Bolesławskiego, twórcy filmu „Ostatnia Carowa”, p. t.:

„BURZA O BRZASKU”

Prześlizgnij ten film, to dzieło kobiecy, która poznała dwa rodzaje miłości i romantyczne przygody oficera, który pokochał żonę przyjaciela!

„BURZA O BRZASKU” — to gigantyczny arcyfilm, odznaczający się niebyszałym bogactwem wystawy, niezwykle efektownymi scenami zbiorowymi i świetną grą artystów!

W rolach głównych: ulubieniec wszystkich kobiet NILS ASTHER i posagowo piękna KAY FRANCIS.
Zainteresowania jutrzejsza premiera ołbrzymie!!! portj. 984

Projekt zmiany ustaw o biletach skarbowych i loterii

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej po referacie p. Holyńskiego przyjęto rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych. Przyjęcie zmiany ma na celu umożliwić emisję biletów skarbowych bez podziału na odrębne serie oraz ułatwić ewentualną zmianę ich oprocentowania.

Następnie, po referacie p. Holyńskiego, komisja uchwaliła projekt usta-

wy w sprawie zmiany ustawy o loterii państwowej. Dotychczasowa ustawa o loterii ustala wysokość potraczeń, przypadających z wygranych na rzecz skarbu państwa według normy stałej, określonej procentowo w stosunku do wysokości wygranych na 20 proc. Zmiana polega na tem, że upoważnia się minister skarbu do normowania wysokości tej opłaty, podobnie jak to ma miejsce z opłatami monopolowymi, stosowanymi w innych monopolach.

Robotnik polski w Niemczech ofiarą bestjałskiego mordu

Lipsk. (PAT.) Z Weimaru donoszą o bestjałskim zamordowaniu robotnika polskiego Jana Lorca, zatrudnionego w majątku Lochstedt w Turynji.

W ub. niedzielę Lorc znikł nagle

Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) W komisji handlowo-przemysłowej uchwalono nowelę do ustawy o izbach przemysłowych oraz rozpoczęto dyskusję nad rządowym projektem, zmieniającym ustawę o prawie przemysłowym. Nowela zmusza do wprowadzenia przymusowych związków przemysłu średniego i rzemieślniczego. Sprawa ta wywołała w czwartkowym posiedzeniu komisji długą dyskusję, ponieważ projekt ten spotkał się z dużymi sprzeciwami sfer zainteresowanych.

Na piątek zostało na godzinę 10 rano zwołane posiedzenie Sejmu. Klub Narodowy zbierze się o godz. 9 zrana; prezydium wzywa wszystkich posłów do obecności. (w)

Bank Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Walne zebranie Banku Polskiego przewidziane jest na dzień 1 marca. Dywidenda wynosić będzie 8 proc. (w)

Na pogrzeb do Brukseli

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 22.50 pociągiem paryskim wyjechał do Brukseli inspektor armii gen. dyw. Daniel Konarzewski w towarzystwie adiutanta kpt. Giejgo. Gen. Konarzewski jako nadzwyczajny ambasador p. Prezydenta R. P. oraz delegat rządu i wojska polskiego weźmie udział w pogrzebie króla Alberta I.

Roczne walne zebranie Zw. Obrony Przemysłu Pol.

Dnia 22 lutego 1934 r. o godz. 16.30 odbędzie się w sali Koła Towarzystwa w Bazarze, ul. Nowa 8, I ptr.

Zwyczajne roczne Walne Zebranie Związku Obrony Przem. Polskiego

z następującym porządkiem obrad:
1. Zagajenie przez Prezesa Związku. 2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3. Sprawozdanie Zarządu a) sekretarza, b) skarbnika. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium Zarządowi. 6. Zatwierdzenie budżetu na rok 1934. 7. Wybory do władz Związku: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej. 8. Referat p. Prezesa Samulskiego p. t. „Walka z kapitalizmem w Polsce”. 9. Wnioski i wolne głosy.

Na powyższe zebranie zaprasza członków oraz gości

ZWIĄZEK OBRONY PRZEMYSŁU POLSKIEGO w Poznaniu.

Współczesna Belgja

Przypominamy, że dziś, 22 lutego, w sali 17-tej Coll. Minus o godz. 20 doc. zast. prof. U. P. dr. Marjan Z. Jedlicki wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego odczyt p. t. „Współczesna Belgja”. Tragicznym zbiegiem okoliczności data powyższego odczytu zbiega się z datą pogrzebu bohaterskiego króla Belgów Alberta I. W tych warunkach odczyt nabiera specjalnie aktualnego znaczenia i zamieni się prawdopodobnie w manifestację uczuć sympatii i współczucia ze strony społeczeństwa poznańskiego dla narodu belgijskiego.

Wstęp na odczyt 30 gr. dla dorosłych, 15 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSKOWA

— Poznańskie Towarzystwo Oratoryjne. Wspólna próba chóru IX symfonji Beethovena dziś w czwartek 22 bm. w sali Konserwatorium.

KALENDARZYK

Czwartek, 22 lutego 1934.

Słońce: wschód 6.55; — zachód 17.18; — długość dnia 10 godz. 23 min.
Kal. rzk.: Kat. Sw. Piotra, Małgorzata z Kort.; jutro Romana P., Piotr Damian, Mikołaj.
Kal. słow.: Włodzisław; jutro Przedzisiał.

Zebrania

Dziś o 18 Konsum Urzędników Polskich walne zebr. w Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Sodalicia Panien Urzędniczek (sekcja wykształcenia religijnego) w Marianum, ul. Szewska 18;
o 20 Młodzież Wszechpolska Zw. Akad. na Sw. Marcynie 65;
o 20 Koło Seniorów (Jeżyce) walne zebranie w salce parafjalnej ul. Kościelna 3;
Jutro o 19.45 „Sokol” (Śródka) — apel generalny na ćwiczeni ul. Bydgoska;
o 20.15 T. P. N. Wydział Lekarski i Tow. Internistów Polskich w sali II kliniki wewn. (szpital miejski) ul. Kozia;

Licytacje

Dziś o 10 pl. Nowomiejski 4 — biurka, stoły, stoliki, szafy, kartoteki metal., regulatory, regaly, krzesła, stoły, maszyny do liczenia, maszyny do pisania, masz. do kontrolowania, szafy ogniotrwałe, biblioteka, biblioteczki, kanapa, fotele, lampy, 2 samochody i t. d.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś Koncert symfoniczny.
Teatr Polski: Dziś — „Ciapius”.
Teatr Nowy: Dziś — „Pieniądz nie jest wszystkim”.

SZKOŁA POLSKA ZAGRANICĄ, LOS SETEK TYSIĘCY DZIECI POLSKICH NA OBCYZNIE. TO SPRAWA. OBCHODZĄCA CAŁY NARÓD!

Rozdał półtora miliona koron

Niezwykły „dobroczyńca“ w nocnej kawiarni

Medjolan. (PAT.) W jednym z lokalów nocnych Medjolanu niewiadomy gość zaczął nagle rozdawać banknoty zagraniczne. W mgnieniu oka otaczający go tłum rozchwycił zaofiarowywane hojnie pieniądze, powodując zamieszanie, w trakcie którego ofiarodawca ulotnił się. Dopiero później okazało się, że rozdane szczer-

bliwie banknoty są bez wartości, gdyż chodziło tu o korony austriackie z okresu wojny światowej. Rozczarowani posiadacze banknotów obliczyli, że nieznanemu pseudo-dobroczyńcy rozdał około półtora miliona koron w bezwartościowych banknotach.

RECENZJE KINOWE

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Madame Butterfly“, nakreślony według opery Pucciniego. Jest to film wykonany bardzo starannie, a reżyserja, chcąc pokazać jak najbardziej autentyczne tło japońskie, zaprosiła nawet Japończyków do współpracy. Kreacja Silvji Sidney w roli tytułowej jest świetna, zaś dramat Madame Butterfly, jak nam go przedstawia libretto opery, został odtworzony ładnie, wiernie i z kulturą. Partnerem Silvji Sidney jest przystojny Gary Grant. (Sz)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy: „Wielkomijskie ulice“ i „Złoto“. Pierwszy bywa często cytowany przez krytykę filmową, jako jeden z najlepszych amerykańskich filmów gangsterskich. I słusznie. Scenariusz bowiem jest tu zbudowany szczególnie zrezygowanie i efektownie, a obsada aktorska wysokiej klasy (Silvia Sidney, Gary Cooper i William Boyd). Nie tak duża wartość, jak „Wielkomijskie ulice“, przedstawia film „Złoto“, który jest bezpretensjonalnym, przeciętnie dobrym amerykańskim filmem w typie zbliżonym do t. zw. filmów z dzikiego zachodu. Na czoło filmu wybija się znana amerykańska gwiazda drugiej wielkości — Ryszard Arlen. (Sz)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 2. 1934 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123.80	124.11	123.49
Holnadjia	357.00	357.90	356.10
Kopenhaga	121.50	122.10	120.90
Londyn	27.15	27.29	27.01
Nowy Jork czek	5.35	5.38	5.32
Nowy Jork kabel	5.35 1/2	5.38	5.33
Oslo	136.70	137.35	136.05
Paryż	34.93 1/2	35.02	34.85
Praga	21.99	22.04	21.94
Sztokholm	140.25	140.95	139.55
Szwajcaria	171.39	171.92	170.96
Włochy	46.50	46.62	46.38
Berlin	210.60		

Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	41.80—41.90
4% poz. inwest ser.	112.50
5% poz. konwers.	57.50—58.20
5% poz. kolejowa	55.25—55.50
6% poz. dolarowa	67.50—67.75
4% poz. premj. dol.	53.80
7% poz. stabiliz.	57.63—57.75—57.50
w drobnych	58.38

Tendencja niejednalita.

Akcja w złotych:

Bank Polski	87.00
Lilpop	11.00
Ostrowieckie serja B.	22.25

Tendencja utrzymana.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 21. 2. 1934 r.

Pszonica march. 76—77 kg. fr. Berlin	191,50—190,00
Tendencja spokojna.	
Zyto march. 72—73 kg. fr. Berlin	162,00—158,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	176,00—183,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy dobry od st. march	167,00—174,00
Jęczmień ały średni gat. Tendencja stała.	
I jakości fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja stała	
Jęczmień jary średni gat. I jakości od stacji march.	156,00—161,00
Tendencja stała	
Owies march fr. Berlin	144,00—152,00
Tendencja stała	
Owies march od st. march.	135,00—143,00
Tendencja stała	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	32,00—33,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	31,00—32,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna wiekarska (41—70%)	26,00—27,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	22,20—22,40
Tendencja spokojna.	
Otreby pszenne	12,00—12,20
Tendencja spokojna.	
Otreby żytnie	10,50—10,80
Tendencja spokojna.	

Groch drobny jadalny	30,00—35,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	16,00—17,00
Bób	16,50—18,00
Wyka	15,00—16,00
Łubin niebieski	13,00—13,50
Łubin żółty	15,00—16,50
Seradela nowa	13,00—13,00
Kuchy lniac 37%	12,10—12,20
Kuchy orzecha ziemn. 50%	10,30—10,40
Kuchy mielone %	10,60—10,70
Wytłoki suche	10,00—10,20
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,80
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,30
Platki ziemniaczane	14,30—14,30
Ziemniaki jadalne białe	1,30—1,40
Ziemniaki czerwone	1,10—1,50
Ziemniaki inne zółte	1,70—1,85
Ziemniaki fabryczne w fen. za funt	9,00

	fr. Berlin	loco stacja
Śloma z pras drut	0,80	0,45—0,55
Śloma p pras drut	0,65	0,30—0,40
Śloma owsiana drut	0,80	0,40—0,55
Śloma jęczm drut	0,80	0,10—0,55
Śloma z długo wiąz	1,05 1,10	0,65—0,80
Śloma z dl wiąz szn	0,95—1,00	0,55—0,70
Śloma z pras sznur	0,80	0,40—0,55
Śloma p pras sznur	0,70	0,35—0,45
Sieczka	1,15—1,65	1,25—1,45

Tendencja spokojna.

Siano handl suche	2,40—2,50	1,70—2,00
Siano dobra I pokosu	3,00—3,15	2,55—2,90
Lucerna luzem	4,00—4,10	3,30—3,70
Tymotka luzem	4,00—4,10	3,30—3,70
Siano konczyn luzem	3,90—4,00	3,20—3,60
Siano z nad Warty	2,90—3,00	2,20—2,55
Siano z nad Haweli	—	1,90—2,25

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antonego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2305, z 21 025, d 1811

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Transporty samochodowe
Przeprowadzki
wykonuje korzystnie
firma spedycyjna
W. Mewes Nast.
Św. Wojciech 1. Tel. 23-35
zg 5616

Kury
Indyki
Perlice
Króliki
Jaja Ia do picia
Masło deserowe, wiejskie
Sery i t. d.
poleca po cenach targowych,
— towar najlepszej jakości —
„JASERMA“
Plac Sapieżyński 2
telefon 39—19.
nr 5 628

4 OSOBISTE

„Dla mnie podwieczorek“
zamawiasz u kelnera, tylko 1 złoty, w Cukierni Webera, ul. Nowa 4. dr 1 010

7. SPRZEDAŻE

Szyny
budowlane rury kotłowe sprzedajemy. Mielżyńskiego 1, mieszkanie 12, telefon 21-37. zdg 25 039

Karol Jankowski i Syn Bielsko
Oddział fabryczny, Poznań, Plac Wolności 17. Polecamy: Materiały meskie, damskie i wojskowe po cenach ściśle fabrycznych. dr 956

Pończochy — rękawiczki skarpetki
sprzedaje najtaniej L. Szlapyński, Poznań, Stary Rynek 89. dg 1 001

Poszukuje
fuzji w dobrym stanie. Zgłoszenia Wichtowski, Kuźnica, powiat Wolsztyn. zdg 25 784

Maszynę do liczenia

kupię okazjnie w dobrym stanie możliwie klawiszowa z walkiem papieru. Oferty z podaniem fabrykatu i ceny proszę składać eksp. Kurjera Poznańskiego zdg 26 354

Maszynę

do pisania kupię. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 26 387

Kąpielowy
aparatusz gazowy, wannę emalowaną kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 26 487

Tokarkę
sztańce, nożyce kupię. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 410

23. ROZMAITE

Usynowienie dziecka
Uwiedziona dziewczyna, przystojna, zdrowa, spodziewająca się w najbliższym czasie porodu, zapiekuje się. Przesłać szybko do Kurjera Poznańskiego zdg 26 591

Najtaniej — Najsmaczniej
jada się tylko w restauracji St. Kacmarek, Kantaka 7. zdg 26 603

Akuszerka

Kleinwächterowa, Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro, lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdg 11 119/21

2. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gotowaniem

poszukuje posady lub posługi. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 26 476

Sierota

skromna, uczciwa oskołkowiel gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 469

Uczciwa

dziewczyna poszukuje zaraz posługi. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 377

Były urzędnik

samorządowy z długoletnią praktyką poszukuje posady kancelisty lub sekretarza w jakiej firmie lub redakcji czy też fabryce, szpitalu. Posiada bardzo dobre referencje. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 26 381

Nawskroś

uczciwa poszukuje posługi lub sprzątanania biura. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 400

Panna

do dzieci z szyciem poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 349

Dziewczyna

do wszystkiego dobremi świadectwami szuka posady od pierwszego lub zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 357

2" WOLNE MIEJSCA

Dziewczę

do wszystkiego bez spania. Bukowska 53 (willa) zdg 26 546

Szofera

wspólnika na taksówkę bez długu, trzeźwego, uczciwego, dobrze konserwatora wozu poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 510

Dziewczyna

do wszystkiego praniem. Mickiewicz 31, m. 9. zdg 26 531

Slużaca

uczciwa, czysta do 2 pań — 10 zł. Wyspiańskiego 18, m. 1. zdg 26 527

Ucznia

z wykształceniem, przyjme branżę chem. z wypracowaniem 2 tys. zł na trzy lata. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 544

Pielęgniarka

do starszej chorej potrzebna na pobyt czasowy na wieś. Zgłoszenia z referencjami i pretensjami do Kurjera Poznańskiego zdg 26 596

Slużaca

od zaraz. Skład Kolonjalny, ul. Kwiatowa 11. zdg 26 674

ROZRYWKA

Ryszard Barthelmess

w pięknym emocjonującym filmie meksykańskim „Banita Kino Colosseum“. Pg 2915/7.62

Ułani, ulani...

Nieodwołalnie

dzisiaj ostatni dzień. Kino „Mo e“ port. 962

Ramon Novarro

w pięknym egzotycznym filmie „Noc w Kairze“ śpiewa Pieśń miłosną nad Nilem w kirie „Moje“. portj. 979

Przedpłata na miesiąc marzec 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11. większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powatale wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc marzec 1934 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc marzec 1934 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia